NOWINY NAUKOWE.

Akademije, uniwersytety, towarzystwa i zakłady.

Sprawa o stanie Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego z r. 182$\frac{6}{7}$, zdana przez Rektora X. W. Szweykowskiego *na posiedzeniu, pamiątce założenia tegoż Uniwersytetu, poświęconém.* Wdzięczność jest naypierwszym obowiązkiem moralnym; od wynurzenia więc wdzięczności zaczynamy posiedzenie na pamiątkę założenia Uniwersytetu i zdanie sprawy o stanie jego z roku 1826 na 27. Nayjaśnieyszy Monarcha dziś nam szczęśliwie panujący, w pośród zatrudnień nayważnieyszych, jakie zwykły towarzyszyć pierwszym chwilom panowania, nie zapomniał o utworze dobroczynnym dostoynego poprzednika Swojego i udarował zbiory nasze naukowe Słoniem Indyyskim, na koszt Jego przesłanym, assygnacyą na 2ch Żubrow z puszczy białowiezkiey, i funduszem na zakupienie 60 obrazów wzorowych. Ten dar ostatni podniesie naszą szkołę malarską i będzie pierwszym zakładem galeryi obrazów, na którey całkiem zbywało Uniwersytetowi, a dla którey gmach wspaniały już dawno jest przygotowany. Co zamierzył wiekopomney pamięci założyciel Instytutu naszego, to uskutecznia Jego dostoyny Brat i Następca Mikołay I. Spełnia się i dla nas owo pocieszające naród i ludzkość oświadczenie, iż panowanie Jego będzie przedłużeniem panowania Alexandra I. Oby w zamian za to dobrodzieystwo, doszło do uszu Jego zapewnienie, że Uniwersytet nasz cały, przejęty szczerém uczuciem wdzięczności, uszanowania i nieposzlakowaney w niczem wierności, starać się będzie usilnie zasługiwać na Jego wysoką dla siebie opiekę! Oby złożone u podnóżka Tronu, pocieszyło Jego serce oycowskie, to zapewnienie, że młodzież nasza akademicka, przeymując się duchem Nauczycieli, stara się coraz więcey korzystać z dobroczynnych dla niey starań Rządu; że daleka

od zaburzeń jakie ze zgrozą gdzieindziey słyszeć się dają, spokoynie do coraz ściśleyszego porządku przywyka.

Pod tak przyjaźném dla nauk berłem, Uniwersytet nasz nie przestaje, w miarę dozwolonych sobie funduszów, rozwijać i doskonalić swoich licznych instytucyy, jak się to z wykazu szczegółowego da poznać. Liczba ogólna uczniów stałych w roku upłynionym wynosiła tylko 608, gdy w roku zaprzeszłym dochodziła do 712. Zmnieyszenie to nie pochodziło z ostudzonego zapału młodzieży naszey do nauk, lecz z nowych przepisów examinu kwalifikującego do Uniwersytetu. Dawniey bowiem uczniowie nawet pierwszoletni klassy VI szkół wojewódzkich mogli się ubiegać o świadectwo usposobienia należytego, odtąd zaś zachowano to prawo, tylko uczniom drugoletnim. Z tego powodu liczba przybywających na rok pierwszy do Uniwersytetu o połowę stała się mnieyszą, niż w roku zaprzeszłym. W roku więc idącym, a tém bardziey w następnych, liczba ogólna uczniów Uniwersyteckich nanowo rość zacznie, tak jak od początku, co rok wzrastała.

Stan Wydziału Teologicznego, po osadzeniu większey liczby uczniów w seminaryum głównem, mało się różnił od stanu w roku zaprzeszłym. Professorowie w liczbie 6 wykładali podług dawnieyszego planu przypadające z porządku przedmioty. Uczniów mieszkających w Seminaryum i kosztem Rządu utrzymywanych, było 20, o własnym koszcie utrzymujących się i do Seminaryum dochodzących, było świeckich 6, jeden Pleban z dyecezyi Płockiey, i jeden kleryk ze Zgromadzenia XX. Pijarów; wszystkich zatém 28. Z tych jeden zaraz na początku roku, dla braku funduszu do utrzymania się w stolicy, przeniósł się do Seminaryum Dyecezyi Chełmskiey; pozostało zatém 27: pierwszoletnich 8, drugoletnich 16, trzecioletnich 3. Wszystkim w ogólności przyznali Professorowie zaletę z pilności i skromnego zachowania się

na prelekcyach. Postęp w naukach w liczbie przemagającey udowodnili celujący. Jeden z celujących Felix *Truszczyński* za rozprawę w materyi od wydziału podaney, otrzymał medal złoty mnieyszy. Dwóch kończących kurs nauk podało się do examinu w celu pozyskania stopnia magistrów; dwóm dawnieyszym udzielony został tenże stopień. X. Woyciech *Alex* jako Pleban, dla konieczney potrzeby udania się do swojey parafii; jeden kleryk dla słabości zdrowia, a drugi dla przeyścia do SyminaryumKaliskiego, nie stawili się do examinów rocznych.

Wydział Prawa i Administracyi zapisał w tym roku uczniów na samo prawo 154, na samą administracyą 84, na prawo łącznie i administracyą 93, wszystkich 331; a zatém o 79 mniey, niż w roku przeszłym, z przyczyny wyżey wytknięțey. Otrzymało stopień *Magisterii* z samego prawa 52, z samey administracyi 23, z prawa i administracyi łącznie 15, w ogóle 90. Z tych: 6ściu za powtórném, dwóch za trzeciém złożeniem examinu przyznany mieli sobie stopień. Trzech zaś upadłszy raz, więcey się nie stawili do examinu. Z obcych Uniwersytetów dwom nadano, a jednemu potwierdzono tenże stopień. Ubiegający się z tego wydziału o nagrody za rozprawy naylepsze, szczęśliwszymi byli w obcych Wydziałach jak w własnym. W tym bowiem dwóch uczniów, Woyciech *Kazimirski* i August *Bittner* zyskali same pochwały; a w innych, jako to: w wydziale nauk pięknych Hieronim *Piotrowski* otrzymał medal złoty większy; w wydziale lekarskim Antoni *Cyprysiński* medal złoty mnieyszy; w wydziale filozoficznym Józefat *Ostrowski* medal większy, Jan Nepomucen *Janowski* medal mnieyszy, a Ignacy *Orański* tamże pochwałę. To zdarzenie dowodzi widocznie korzyści, połączonych w jeden Instytut wydziałów i wzajemnego ich zasilania się w naukach. Toż zdarzenie dowodzi także, iż młodzież nasza nie z samych chlebowych względów oddaje się naukom,

i że znaczna część teraźnieyszych magistrów prawa lub administracyi, zwłaszcza ci, którzy nie tak z własney skłonności, jak z woli rodziców lub opiekunów, ten wydział sobie obrali, mogą zmienić w czasie swóy zawód, a przy zmianie nic nie tracić i bydź użytecznemi krajowi. W planie nauk i w gronie professorów tego wydziału żadne nie zaszły zmiany, wyjąwszy, iż katedra historyi praw, wyrokiem Nayjaśnieyszego Pana na zawsze ustaloną została, i że jeden z nayzasłużeńszych professorów X. *Szaniawski*, powołany na administratora archidyecezyi, na czas zapewne nie długi zastąpionym będzie przez Pana *Kunatta.*

Wydział lekarski miał uczniów zapisanych 116, to jest, na lekarzy wyższych 69, na lekarzy niższych 14, na farmaceutów 33. Na lekarzy niższych, podług postanowień w przeszłym raporcie wyłożonych, żadnego nowego ucznia nie przyjęto, posuwano tylko uczniów dawniey przyjętych na drugo i trzecioletnich. Z tych jeden przestał uczęszczać; pozostało zatém kandydatów na lekarzy niższych 13. Z uczniów zapisanych na lekarzy wyższych, przeszło na inne wydziały 3, a 3 się oddaliło; pozostało zatém tylko 63. Z uczniów zapisanych na farmaceutow przestało uczęszczać 2, pozostało 31. Uczęszczających więc przez rok cały było 107; otrzymało stopień magistrów medycyny i chirurgii 6, samey medycyny 1. Cztérech są w ciągu udowodnienia swojey zdatności, i już skończyli examen teoretyczny. Przybyły z Uniwersytetu Halskiego o potwierdzenie patentu Doktor medycyny i Chirurgii, nie uczynił zadosyć z Antropotomii praktyczney. Na lekarzy niższych czyli licencyatów medycyny i chirurgii, otrzymało patenta wydziałowe 9, to jest, 6 z Uniwersytetu naszego, a trzech z Krakowskiego. Na stopień wydziałowy magistrów Farmacyi otrzymało patenta 12, to jest, 10 z Uniwersytetu naszego, jeden z Berlińskiego i jeden z Krakowskiego.

Do Kliniki terapeutyczney przyjęto i opatry-

wano chorych oboyga płci 109. Z tych wyleczono 90, oddaliło się nieuleczonych 14, umarło 5.

W Klinice chirurgiczney mieszczono osób oboyga płci 75; zewnątrz dawano pomoc chorym 204, ogółem leczono chirurgicznie osób 279; z kliniki wyszło uzdrowionych 65; opuściło klinikę przed daniem pomocy 3; przeniesiono do szpitalów 2. Nieuleczonych, którzy byli przedmiotem obserwacyi, opuściło klinikę 3, umarło 2. Wykonano operacyy chirurgicznych w klinice i za kliniką 118, z których znacznieysze są: Sztuczne zrzenice, zdjęcie katarakty z oczu, odjęcie gronowatości kulistey oka, przyprawienie sztucznych nosów, wydobycie polipów, guzów workowych, wycięcie raków, odcięcie palcy ze stawów, goleni, uda i innych części ciała, otworzenie jamy brzuszney, i tym podobne. Gabinet chirurgiczny zbogacony został w roku upłynionym 81 sztukami różnych nowszych narzędzi i czterema sztukami przyrządów do pokrzywień kości. Z tych ważnieysze są: przyrząd *Collesa* do pokrzywień stopy, przyrząd *Assaliniego* do złamanego uda, przyrząd *Prewosta* do anewryzmów, igła *Skarpy* także do anewryzmów, kleszcze do wydobywania kamieni z pęcherza *Astléy Coopera*; rozszerzadło kanału moczowego *Nowickiego;* cztéry proste Cauteria srebrne z końcami złotemi do tegoż kanału podług *Lallemanda*; tegoż autora krzywe narzędzie do palenia tegoż kanału; *Himliego* narzędzie do wycięcia dziurki w błonie bębnowey ucha; piłka kolista z 4ma kółkami do świdrowania skrzywionego kręgosłupa i tym podobne. Do tegoż gabinetu ofiarował JPan *Węcki*, jako exekutor testamentu w imieniu sukcessorów ś. p. *Kłossowskiego*, łóżko bardzo piękney mechaniki do połamanych kości i do innych chorób chirurgicznych. Na zachowanie pomnożonych narzędzi, otrzymał gabinet trzy nowe szafy polirurowane.

Do Instytutu położniczego, połączonego z wydziałem lekarskim, przyjęto kobiet ciężarnych z

pozostałemi z roku przeszłego 270. Z tych po odebraney pomocy wyszło przed porodzeniem 5; odbyło poród 257. Pojedyńczych porodów było 253 podwóynych 4. Te wydały dzieci 261, chłopców 147, dziewcząt 114; niewczesnych i nieżywych dzieci 6; zepsutych w żywocie matek 13; odumarło przy samym porodzie 14, po porodzie z wad organicznych umarło 2, z braku sił żywotnych 2, na ściski 4, ogółem dzieci nieżywych 41. Wszystkich położnic z pozostałemi 8 z roku zaprzeszłego było 265, wyszło zdrowych po połogu 250, przeniesiono do innych szpitalów dla długo trwających chorób 4; umarło 5, z tych dwie śmiertelnie chore przywiezione były do Instytutu. Zostało w Instytucie na rok przyszły położnic 6; porodów siłą natury odbyło się 223, sztuką ukończono 34, to jest: przez pomoc ręczną 9, za pomocą narzędzi 25. Na zapalenie błony brzuszney uratowano kobiet 20, w krwotokach 15, zimnicę w połogu odbyły szczęśliwie 2. Dzieci w stanie pozorney śmierci ocucono 10, na ściski uratowano 1.

W szkole akuszerek pozostało z roku zaprzeszłego uczennic na koszcie rządowym 10, na własnym 13, ogółem 23. Przyjęto w roku upłynionym na koszt rządowy 17, na koszt własny 17. Ogół więc uczennic na koszcie rządowym wynosił 27, na koszcie własnym 30, wszystkich razem 57. Z tych przestało uczyć się na koszcie rządowym 4, na koszcie własnym 11, razem 15. Przeszło z kosztu rządowego na własny 2, oddalona dla złego sprawowania się 1; przetrwało kurs naukowy na koszcie rządowym uczennic 20, na koszcie własnym 19, ogółem 39. Z tych zdało examen i otrzymało patenta zdolności na koszcie rządowym 10, na własnym 9, ogółem 19. Pozostaje na rok szkolny idący na koszcie rządowym 10, na własnym 10, ogółem 20.

Do gabinetu anatomicznego przybyło preparatów kostnych fizyologicznych 8, angiologicznych 12, splanchnologicznych 4, patologicznych 14. Pre-

paraty stare i niezdatne zastąpione zostały świeżemi. Ogółem przysposobiono preparatów do Antropotomii 73, do Anatomii porównawczey 58, wszystkich 131. Gabinet ten utworzony i uporządkowany przez professora i dziekana *Rolińskiego*, począwszy od dnia 7 października, w godzinach przedpołudniowych każdey niedzieli dla publiczności otwartym będzie; dla podróżnych zaś i w inne dni za poprzedniczém oznaymieniem.

Do zbioru farmacyynego, w znaczney części dobrze uporządkowanego, przybyło w upłynionym roku 135 artykułów, licząc w to artykuły nabyte w mieysce używanych. Z pomiędzy tych niektóre są rzadkie i zasługują na uwagę. Wydatki na nie, nie są znaczne, bo naywięcey są ofiarą dla zbioru, jako to: owoc Muskatowy P. *Desfontaine* professora w *Paryżu*, piękne wzory farmakologiczne, tudzież ważne odmiany niektórych artykułów P. Ferdynanda *Wernera* Magistra naszego Uniwersytetu, który bawiąc przez lat trzy za granicą, zbierał własnym kosztem dla gabinetu naszego, co znalazł osobliwszego. Pracownia farmacyyna, o ile mieyscowość dozwoliła, przeistoczoną i do stanu pożądanego przyprowadzoną została, tak, iż z wielu względów za wzór teraz służyć może. Nowych utensyliów do różnego przeznaczenia przybyło sztuk 344. Zbiór materyi lekarskiey pomnożony został 24 artykułami. Naczyń szklannych do zachowania artykułów zakupiono 58.

Wydział Filozoficzny w tym samym składzie i sposobie, jakeśmy w przeszłym rapporcie wyłożyli, prace swoje odbywał. Professor *Kitajewski*, powróciwszy z podróży kosztem Rządu w zamiarze naukowym odbytey, rozpoczął naprzód od Wielkiey Nocy kurs chemii stosowaney, którą bezpłatnie przez lat 3 wykładał, a przy końcu roku objął i właściwą katedrę swoję chemii ogólney, uwalniając Professora *Pawłowicza*, który go przez lat dwa bez wynagrodzenia zastępował. Inspektor jeneralny Uniwersytetu, były Professor Filo-

zofii *Zubelewicz*, wykładał z dobrey woli Pedagogikę przez dwie godzin w tygodniu. Na zadanie konkursowe, do wakującey po ś. p. X. *Dąbrowskim* katedry Analizy wyższey, odpisało pięciu kandydatów: osądzenie ich kwalifikacyi wkrótce nastąpi. Wydział ten nie przestaje ponawiać swoich przełożeń, o zaprowadzenie przy Uniwersytecie katedr: 1. Agronomii, czyli gospodarstwa wieyskiego w całey obszerności; 2. Chemii zastosowaney szczególniey do rolnictwa; 3. Mechaniki praktyczney czyli budowania machin; 4. Hydrotechniki, czyli budownictwa wodnego, tudzież dróg i mostów. Gdyby nawet projektowany Instytut politechniczny miał osobnych do tych przedmiotów nauczycieli, zaprowadzenie powyższych katedr przy Uniwersytecie nie będzie nigdy zbyteczném. Młodzież albowiem akademicka, sposobiąc się do różnych posług krajowych, a mianowicie w zawodzie administracyynym, wiadomości w tych przedmiotach nieodzownie potrzebuje.

Uczniów zapisanych u siebie liczył wydział filozoficzny 60; z innych zaś wydziałów słuchało w nim i zdało examen 258, to jest: z wydziału prawa i administracyi 138, z wydziału lekarskiego 60, z wydziału nauk i sztuk pięknych 60. Oprócz tego uczęszczało wielu amatorów niezapisanych. Stopień magistrów filozofii, po złożonym examinie całokursowym, częścią z roku zaprzeszłego, częścią z upłynionego, otrzymało, 12, to jest: z oddziału matematycznego 5, z oddziału fizycznego 7, a w tych dniach ma składać examen całokursowy 9. Gdy uczniowie uczęszczający z innych wydziałów tak do tego, jako też i do wydziału nauk pięknych, na niektóre przedmioty, nie uważając je za główne, nie wszyscy przykładają się z należytą usilnością; przeto wydział proponuje: aby wydział filozoficzny z przyłączonym do niego oddziałem nauk pięknych zrobić wydziałem przechodnim, i przez nauki ogólnego ukształcenia do innych gruntownie sposobiącym, i postęp w tychże

ułatwiającym. Zmianę takową uznaje rada Uniwersytetu za bardzo użyteczną, nie tylko we względzie naukowym, ale nadto we względzie porządkowym. Nie omieszka przeto wygotować w tym względzie projekt stosowny. Na dwa zadania konkursowe dla uczniów w roku zeszłym odpisało uczniów 10. Pięć rozpraw uwieńczono medalami złotemi, dwie większemi, trzy mnieyszemi, a jednę pochwałą. Jeden medal większy otrzymał z tego wydziału Jędrzey *Famulski*, magister filozofii, ze zgromadzenia XX. Pijarów, Józef *Jaślikowski* i Ludwik *Królikowski* otrzymali medale mnieysze, resztę nagród jak wyżey uczniowie prawa i administracyi. Kandydatów do stanu nauczycielskiego na koszcie rządowym sposobił wydział filozoficzny 10, a utrzymujących się z własnego funduszu 4. Z tych 5ciu pozyskało stopień Magistrów. Oprócz tego uczęszczało zapisanych do wydziału tego, 10 kandydatów ze zgromadzenia XX. Pijarów, i z tych 4 ukończywszy kursa zostało Magistrami.

Do obserwatoryum Astronomicznego przybyło w tym roku z narzędzi: Declinatorium czyli Bussola, trzy mikroskopiczne mikrometry, roboty tuteyszego mechanika *Libisch*, podług rysunku professora *Armińskiego*, rama mosiężna do libelli przy lunecie południowey, postument pod narzędzie *Kometo-sucher* zwane; klatek mosiężnych 6 na okrycie termometrów, postument pod heliometr na wieży, ramy dwie do firanek okrywających narzędzia; z dzieł pomocniczych zakupiono: 22 tomy *Monatliche Correspondentz von Zach*, i jeden tom *Astronomische Beobachtungen von Bessel.* Machina parallaktyczna złożoną i na wieży prawey osadzoną została, lecz do obserwacyi jeszcze tego narzędzia używać nie można, z przyczyny nie ukończonych chronometrów ze sprężyną, zamówionych u Pana *Gugenmus* tuteyszego zegarmistrza; zegarów zaś z pendułami, szczupłość mieysca użyć nie dozwala. Z kilkudziesiąt odległości zenito-

wych, wziętych różnych gwiazd kołem południkowém, obliczył prof. *Armiński* błąd kolimacyi, flexyą lunety w ukośném jey do poziomu położeniu i szerokość jeograficzną tuteyszego obserwatoryum, która statecznie okazuje się 52° 13′, 1″, 54. Obok obserwacyy astronomicznych, zapisują się i obserwacye meteorologiczne. Jak przy pierwszych, tak przy drugich, P. *Baranowski* adjunkt jest nie małą pomocą professorowi.

Ogród botaniczny, ciągle zaszczycany opieką osób Rządowych, nayświetniey ze wszystkich zakładów naukowych wzrasta. Dyrektor ogrodu prof: *Szubert*, odbywszy podróż do *Wrocławia* i *Drezna*, zakupił z tamteyszych ogrodów 500 roślin, na których naszemu zbywało. Utrzymując związki z naypierwszemi ogrodami w Europie, nabył w zamian wiele żywych roślin i nasion. Magister *Jastrzębowski*, wysłany kosztem Rządu dla zwiedzania Województw Mazowieckiego i Augustowskiego we względzie historyi naturalney, ograniczył się dla krótkości czasu zwiedzeniem pierwszego tylko. Zacząwszy od *Warszawy* aż pod *Gostynin*, znalazł florę dla suszy nadzwyczayney bardzo ubogą. Udał się więc do jezior Kujawskich i błot Łęczyckich, któreby w innych latach mniey zapewne były przystępnemi, i ztamtąd przesyła do ogrodu naszego żywe rośliny i nasiona gatunków, jakie się nie znaydują w okolicy *Warszawy*. Pomieszczenie wygodne tak dawnieyszych, jak nowo przybyłych roślin, winien ogród szczególnieyszey opiece JW. Senatora Wojewody i Ministra *Grabowskiego*, że udzielony został fundusz, na odnowienie znaczney części okien; na pokrycie dachu blachą żelazną nad trebhauzami, i na wystawienie nowey ananasarni, do którey w połowie przykłada się Nadzor budowli Koronnych. Wewnętrzne roboty ogrodu więcey w tym roku, niż w innych, wymagały nakładów, na utrzymanie gruntowych roślin i trawników. Do części owocowey przybył

z Francyi znaczny transport drzew i piękna kollekcya gatunków róży, na co JW. Minister przeszło 6000 zł. z funduszu do jego dyspozycyi oddanego przeznaczył. Nowo wydrukowany spis roślin rozmnożonych, i nasion zebranych w ogrodzie naszym, ułatwił zamianę z innemi ogrodami, równie jak uzyskane wolne portoryum pocztowe, tak od listów, jak i od pak z roślinami lub nasionami przychodzącemi i odchodzącemi. Gdy z ogrodem botanicznym połączone i pod jeden kierunek oddane są dwa dawnieysze ogrody Królewskie, to jest owocowy i oranżerya z ananasarnią, z których każdy ma swojego ogrodnika, i potrzebuje pewney liczby ogrodniczków; okoliczność ta bardzo sprzyia założeniu przy ogrodzie botanicznym praktyczney szkoły ogrodniczey, tak potrzebney w kraju naszym. — Ogród botaniczny, potrzebując wiele rąk umiejętnych, miałby ciągłą pomoc z uczniów tey szkoły praktyczney; ci zas, oprócz instrukcyi praktyczney od zdatnych ogrodników, mogliby pobierać lekcye teoretyczne, w stosownych przedmiotach, od kandydatów do stanu nauczycielskiego, pod kierunkiem Dyrektora ogrodu i razem Professora botaniki. Lecz do tego potrzebaby i w Uniwersytecie zaprowadzić kurs ogrodnictwa, które dziś na dowiedzionych już zasadach fizyki i chemii jest oparte. Kurs takowy nie byłby nowością, a przy zaprowadzeniu katedry gospodarstwa wieyskiego znalazłby ułatwienie.

Gabinet zoologiczny pomimo szczupłości funduszów, przy gorliwości Professora *Jarockiego*, który nim zawiaduje, nie został bez pomnożenia. Jakoż przykupił on zwierząt ssących 3, ptaków sztuk 10, ryb krajowych sztuk 20, i z gadów sztukę jednę rzadką *Tylonoga* (Bipes). W ogóle przykupił sztuk 34. Z podarunków przybyło w tym roku zwierząt ssących sztuk 8, między któremi, jest wilk piękny darowany przez JW. *Mierzejewskiego*, tudzież Antilopa-Gemza i Swiszcz

Alpeyski, darowane przez Professora *Hoffmana.* Ptaków darowano sztuk 13, ryb i gadów sztuk 7, innych różnych zoologicznych przedmiotów 13, między temi, zasługuje, jako niepospolita osobliwość, na wzmiankę, muszla znana pod nazwiskiem *Szynka łukowata*, i para rękawiczek z włókna teyże muszli zrobionych, które, JW. Klementyna z Xiążąt *Sanguszków* Hrabina *Ostrowska*, od Arcy-Biskupa Tarentu w darze otrzymawszy, naszemu gabinetowi ofiarowała. Professor *Jarocki*, zebrawszy w kilku poprzednich latach kilkaset pająków krajowych, wybrał z nich 115 wzorowych, i opatrzone napisami rodzajowemi i gatunkowemi, wcielił do zbioru gabinetowego. W tymże roku tenże Professor pomnożywszy własnemi zbiorami *wietkopokrywe i żyłkoskrzydłe* owady, zdeterminował i napisami opatrzone na widok publiczny w gabinecie wystawił. Żądane dawniey szafy, w tym roku sprawione, zapełniły resztę mieysc wolnych w gabinecie, tak iż lokal obecny stanie się wkrótce zaszczupłym dla tegoż gabinetu. Z Magistrem *Jastrzębowskim* wysłany jest razem preperator *Wierzeyski*, końcem zbierania płodów krajowych, mających zbogacić muzeum zoologiczne. Wydział filozoficzny zanosi prośbę, którą Rada Uniwersytetu za słuszną uznaje, aby dla Prof. *Jarockiego* wyiednany został fundusz, na podróż nad morze Czarne i Azowskie. Podróż ta niezawodnie dostarczyć może wiele płodów morskich, których mamy brak zupełny, i stać się może ważną pod względem naukowym, zwłaszcza jeśli przydanych mieć będzie ludzi młodych i zdatnych do pomocy.

Gabinet mineralogiczny, uzyskawszy fundusz dostateczny, na rozszerzenie mieysca i sprzęty potrzebne, przybiera dwie sale znaczne z dawnieyszych audytoryów i jeden pokóy podłużny. Pomieszczenie zbioru jego będzie odtąd przystoyne, wygodne, a nawet i okazałe. Wiele minerałów, dotychczas w pakach ukrytych, zostaną po-

rządnie ułożone. Jedna sala przeznaczoną jest na same płody krajowe. Nadto ma bydź urządzona pracownia przeznaczona do rozbioru chemicznego mineralnych, zwłaszcza krajowych gatunków.

Gabinet fizyczny uporządkował narzędzia sprowadzone z *Paryża*, o których zdaliśmy sprawę w roku zaprzeszłym, opatrzył wszystkie okna okiennicami dla doświadczeń optycznych, i urządza się apparat do doświadczeń hidraulicznych.

Do gabinetu plastyczno-botanicznego, professor *Hoffman* przyczynił kilkadziesiąt exemplarzy, objaśniających różnicę kielicha, a otrzymawszy fundusz na szafy porządne, cały zbiór wygodniey urządził. Ze zbioru tego korzystała w tym roku, i nadal korzystać ma pozwolenie, szkoła guwernantek pod przewodnictwem professora liceum, Antoniego *Wagi*.

Gabinet chemiczny nie przestaje także pomnażać swoich zbiorów; przybywają do niego corocznie potrzebne i ważne preperata, ale jego pracownia i audytoryum, z przyczyny niedogodnego lokalu, w smutnym dotąd zostaje stanie. Podeymowane w nich prace, połączone są z wielkiemi niewygodami i nadwerężeniem zdrowia pracujących. Młodzież akademicka, która z zamiłowaniem poświęca się tey tak ważney nauce, nie ma dla siebie przyzwoitego mieysca, do ćwiczenia się w manipulacyi chemiczney. Wydział przeto nie przestaje przekładać potrzeby, wystawienia nowego budynku na pracownią i audytoryum chemiczne.

Wydział nauk i sztuk pięknych miał uczniów zapisanych 103, a 25 amatorów ciągle uczęszczających. Oddział nauk liczył tylko stałych uczniów 30, lecz na niektóre jego przedmioty uczęszczali uczniowie pierwszoletni innych wydziałów. Oddział sztuk pięknych liczył uczniów stałych 73, z których większa połowa sposobiła się do budownictwa i miernictwa, mniey do rysunków i malarstwa; do rzeźby 4, a do sztycharstwa tylko

2. Tak mała liczba sposobiących się do rytownictwa zwraca na siebie uwagę zwierzchności. Może mniey korzystne z tey sztuki widoki, może upowszechniająca się coraz więcey litografia, jest przyczyną tego zjawienia. W tym razie, młodzi zwolennicy sztuk pięknych powinni uważać z jedney strony, że w kraju naszym to pole jest prawie nietkniętém, że ubiegający się na niém nie znaydą przeszkody ze strony spółzawodników; z drugiey strony, że litografia, jakkolwiek wdziera się w dziedzinę rytownictwa, nie potrafi go jednak zupełnie zastąpić. Z oddziału nauk, 5 uczniów składało examen całokursowy, i wszyscy pozyskali stopień magistrów. Z oddziału budownictwa i miernictwa, który jest naylicznieyszy, oświadczało wprawdzie kilku chęć swoję, ale się żaden do examinu całokursowego nie stawił. Przyczyna tego zapewne nie inna, tylko ta co była dawniey, że wielu uczniów otrzymują posady budowniczych i mierników rządowych, chociaż nie mają z Uniwersytetu zaświadczeń, że ukończyli kursa i są należycie usposobionemi.

Młodzieży akademicka! słyszeliście przyznaną sobie zaletę z pilnego poświęcenia się naukom i zachowania się spokoynego. To świadectwo wobec wam oddane, niech nie zaszczepia w was pochlebnego uprzedzenia o sobie, ale raczey niech was w dobrém utwierdza. Jest ono rzetelne co do ogółu, który stanowi wartość każdey liczney korporacyi. Do was należy usiłować, aby od niego nie było wyjątków. Postępuycie ciągle za radą waszey zwierzchności, i pomniycie na główny a jedyny obecnego powołania waszego zamiar, ukształcenia się na użytecznych krajowi obywateli i wiernych Monarsze poddanych. Wszelkie inne widoki i myśli są dla was obcemi, a nawet niebezpiecznemi. Losy narodów, spory polityczne i religiyne, które się w tych czasach ścierają, do was nie należą i należeć nie mogą. I wiek, i brak doświadczenia, nie mówię zimnego rozsądku i ob-

szernych wiadomości, wyłącza was od przedmiotów, na które się nie zgadzają ludzie doyrzali i wytrawni. Unikaycie nadewszystko zwodniczych nowości, a trzymaycie się stale zasad ugruntowanych i uświęconych wiekami, na których porządek i szczęśliwość społeczeństwa polega. Uprzedzeni dobrodzieystwy dobroczynnego Rządu, staraycie się z wdzięcznością odpowiadać jego po was oczekiwaniu. To was uczyni opieki jego i dalszych dobrodzieystw godnymi, to Instytutowi temu sławę, narodowi korzyść, Monarsze pociechę, a wam naywiększy pożytek zapewni.

Zdanie sprawy z czynności rocznych towarzystwa naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim przez JW. Sebastyana Girtlera, Rektora Jagiellońskiego Uniwersytetu i prezydującego w témże towarzystwie, na posiedzeniu onegoż publiczném, w Krakowie dnia 16 lutego 1828.

Prześwietna Publiczności!

W dniu dzisieyszym, kończąc rok dwunasty a rozpoczynając rok trzynasty prac naszych, pamiątkę założenia Towarzystwa naszego, publiczném i uroczystém obchodzimy posiedzeniem; do mnie jako Prezesa tegoż szanownego Towarzystwa z obowiązku urzędu i z mocy Statutu należy, zdać sprawę z przesżłorocznych prac, i obraz tychże prześwietney Publiczności w obrębney zwięzłości wystawić; pełen pochlebney nadziei w sprawiedliwości światłey i poważney Publiczności, że nie z mnóstwa, lecz użyteczności prac naszych, o nas sądzić i naszym usiłowaniom zasłużoną wartość oznaczyć raczy.

Kollega Augustyn *Boduszyński* czytał rozprawę o dziwnych zjawiskach natury, które siła nieustannie stwarza i nieustannie niszczy, zachowując się jednak, przy odwiecznych prawach porządku.

W dalszym ciągu tey interessującey filozofa rozprawy, wskazywał różnicę między unikcze-

mniającą człowieka ciemnością a korzystném dla niego oświeceniem, i przykładami z dziejów świata czerpanemi wywiódł i przekonywał: że wszystko w naturze i same nauki nieustanney podlegają zmianie.

Kollega Antoni *Matakiewicz* w rozprawie swojey rozbierał ducha nowszych ustaw w celu zapobieżenia lichwiarstwu postanowionych. A przywodząc w niektórych okolicznościach takowych zbyteczność; w innych próżne usiłowania Władz Rządowych przeciw tey niemoralney i na szkodę bliźniego wymierzoney kapitalistów namiętności, dowiódł, iż zaprowadzenie Towarzystw Kredytowych wszelkiey nomenklatury, na zasadach dobrze zrozumianey Ekonomii Narodów, tę szkodliwą dążność bez potrzeby ogłaszania praw przeciw lichwiarstwu zniweczyć potrafi. W końcu wskazywał zbawienne zamiary Rządu Królewstwa Polskiego, w zaprowadzoném Towarzystwie Kredytowém Ziemiańskiém.

Kollega Syxtus *Lewkowicz* oddając winny hołd zasługom, cnotom towarzyskim i obywatelskim ś. p. Józefa Sawiczewskiego Med. D. Professora Farmacyi w Uniwersytecie tuteyszym, czytał ku tegoż czci Nekrolog, wspominając o jego pracach uczonych, tak potrzebie naukowey, młodzieży w Uniwersytecie doskonalącey się, jak równie Towarzystwu Naukowemu, którego był czynnym członkiem, poświęconych. Wspominał wreszcie o pracach literackich w przedmiocie Chemii przedsięwziętych, które mu zawczesna śmierć na widok publiczny wydać nie pozwoliła.

Kollega Julian *Sawiczewski* czytał dokończenie rozprawy o medycynie dzikich i nieucywilizowanych narodów, w którey wykazał stopniowy wzrost teyże z postępem cywilizacyi w ich krajach przez europeyczyków zaprowadzoney, wykazał zarazem środki w krajach Europy nieużywane, wpływ jednak mieć mogące na choroby i ich leczenie w krajach naszych upowszechnione.

Kollega Floryan *Sawiczewski* czytał rozprawę o różnych sposobach używanych dawniey w celu niszczenia wyziewów szkodliwych, powietrze zarażających; zastanawiając się szczególniey nad korzyściami, jakie z użycia dwóch tak zwanych Chlorków inaczey solników sody i wapna wynikają. Liczne przywodząc doświadczenia i podania naysławnieyszych w Europie chemików i lekarzy francuzkich, dowieść starał się, iż solnik wapienny, którego trafne w tym celu użycie winni jesteśmy pracom Labarraqua aptekarza paryzkiego, należy do środków naypewnieyszych i zupełnie niszczących z naywiększą szybkością mijazmata.

Mówił następnie o użytkach jego, mianowicie o zabezpieczeniu ludzi czyszczeniem kanałów publicznych trudniących się, a to sposobami podanemi przez P. Chevallier, o nakadzeniach lekarskich po szpitalach, amfiteatrach anatomicznych, składach mięsnych i wszelkich innych mieyscach, gdzie istoty źwierzęce, stosownie do praw przyrodzenia na pierwiastki się rozkładając, wyziewami szkodliwemi zatruwają czystość powietrza. Zakończył wreszcie rozprawę wyliczaniem użytków solnika tego w medycynie, górnictwie, marynarce i gospodarstwie domowém.

Kollega Józef *Markowski* czytał rozprawę o wodzie mineralney Krosieńskiey w Galicyi Austryackiey Cyrkule Sandeckim pół mili od Szczawnicy znaydującey się. A wymieniwszy przedewszystkiém warunki nieodzownie potrzebne dla uczynienia dokładnego opisu wody mineralney, z kolei przystąpił do opisania własności fizycznych i chemicznych wody mineralney Krosieńskiey, wymienił skład i stosunek żywiołów w jey naturę wchodzących, a nakoniec wskazał przypadki lekarskie, w których ta woda użytą być może.

Kollega Roman *Markiewicz* czytał rozprawę o użytku i postępie nauk fizycznych w ostatnich latach wieku bieżącego: a chociaż ograniczył się szczupłym przeciągiem czasu, bo ledwie z lat kilku odkryciami i wynalazkami, i to w obrębach

jedney małey odnogi tych nauk, to jest: fizyki właściwey zaszłemi, z tém wszystkiêm niepodobieństwem było prawie wszystkie wyszczególnić, których liczba codziennie wzrasta. Nauk fizycznych jest przeznaczenie, aby nigdy nie zostawały na jednym i statecznym punkcie; owszém jeżeli ten gdziekolwiek i w którymkolwiek czasie daje się postrzegać, jestto znakiem pewnym zniżania się, lub upadku tych nauk i bezczynności umysłu ludzkiego. Przy tak wzrastającey mnogości odkryć i teoryi, z których jedne drugim ustępują mieysca, jedne drugim służą do wyjaśnienia i wzmocnienia zasad lub ich obalenia, wypada konieczna potrzeba zbliżenia do siebie oddzielnych, i szczególnych prawd, upatrywania związku między niemi i pod jeden widok ogólny ich podciągania. Stąd, nietylko nowe odkrycia, ale ich zbiór, krytyka, uporządkowanie, i że tak można powiedzieć, połączenie ich w jedno ciało, a tém samém wznoszenie ich do coraz wyższych i ogólnieyszych praw, przyczynia się rzeczywiście do postępu nauk.

Kollega Maxymilian *Weisse* przedstawił Towarzystwu Naukowemu uwagi o oznaczeniu wierzytelności czasu, przez obserwacyą wysokości gwiazd i za pomocą tablic planet współrzędnych. Szczególniey żeglarzom ten sposób wyrachowania wszelkiego polecenia jest godnym, gdyż nie tylko oznacza sam czas, lecz razem wskazuje długość i szerokość jeograficzną.

Kollega Augustyn *Frąckiewicz* podał Towarzystwu Naukowemu rozwiązanie jednego zagadnienia jeometrycznego, wraz z uwagą nad pewném rozwinięciem potęgi dwumianu.

Kollega Paweł *Czaykowski*, czytał pochwałę życia i talentu ś. p. Michała Stachowicza, a wystawiwszy jego umysł różnemi darami wzbogacony, uważał w nim tém prawdziwszą chlubę dla polskiego imienia, że jako dzieł mistrz, własném natchnieniem powodowany, wyrył na wszystkich dziełach kunsztu malarskiego piętno oryginalne,

odznaczył szczęśliwie rysy swego pędzla nieporównanemi wdziękami; wreszcie z oyczystych dziejów znakomitsze wypadki do swoich obrazów czerpając, nową w tym zawodzie utworzył szkołę, a jako w pożyciu wyjednał sobie chwalebném postępowaniem szacunek rodaków, tak zasługą i godną uwielbienia pracą okazał się wzorowym naszey narodowości malarzem.

Tenże Kollega czytał także rozprawę o duchu estetyki w nadobnych naukach, w którey wartość rozumu i panowanie jego za jedyną podstawę wszelkich działań ludzkich wziąwszy, dowodził razem, iż w utworach sztuk pięknych, samo oświecenie jest tą naywyższą władzą, która każdy pomysł uymującą barwą przystraja i tego dok nywa, co natchnieniem zowiemy, co w wyższém pojęciu jest wieńcem niepodobney do określenia piękności. Przeszedłszy zaś w tey rozprawie cały niemal łańcuch wyobrażeń w systemata zamienionych, zważając ich różnicę, jako skutek zewnętrznych stosunków lub odmiennych wrażeń zależących od obyczajów, nałogu, i sposobu, wykazał niestateczność smaku i wątpliwość jego prawideł, a natomiast radził w tym zawodzie postępować za powagą zdań mędrców i w każdym wieku panującego mniemania.

Kollega Ludwik *Krosicki* czytał rozprawę o szérokich praskich groszach, w którey opisał ich gatunki, wyjaśnił powody i początek ich zaprowadzenia. Porównywał ich wartość pod rozmaitemi w Czechach panowaniami, a z pod stępla wychodzące z teraźnieyszą monetą polską, ewaluował summy w historyi polskiey znajomsze na kopy szerokich praskich groszy rachowane.

Kollega Alexander Serna *Sołtowiewicz* czytał uwagi o Grammatykach filozoficznych i rozbierał koleyno autorów, począwszy od starożytnych aż do wiekopomney pamięci autora grammatyki języka polskiego Xdza Onufrego Kopczyńskiego, obeymując w swych uwagach układ grammatyki powszechney, jak równie szczególney każdego narodu. Druk tomu XII. Roczników Towa-

9*

rzystwa naszego ukończonym i Publiczności udzielonym został.

Ten jest krótki i wierny obraz prac przeszłorocznych.

(Tu następuje dary, które w roku przeszłym Towarzystwo otrzymało, lecz te dla braku mieysca opuszczamy).

Towarzystwo nasze w roku zeszłym przez znaczną liczbę mężów, tak w kraju jak i za granicą, dostoynością, talentem lub pracami uczonémi znakomitych, pomnożone zostało. Następujące bowiem osoby wpisane są w xięgi nasze, jako członki honorowe: JO. August Długosz Xiążę na Raudnitz Lobkowicz, Nayjaśnieyszego Cesarza Austryi Radca Tayny, Gubernator Galicyi i Lodomeryi. JW. Artur na Potoku Hr. Potocki, Pan i Hrabia na Tęczynie. JW. Woyciech Hr. Mier, Tayny Radca i Szambelan Nayjaśnieyszego Cesarza Austryi, orderu ś. Stefana Komandor. JW. Tytus Hr. Dzieduszycki, obywatel Galicyi. W. Adam Junosza Rościszewski, obywatel Galicyi. Czynnémi członkami Towarzystwa mianowani zostali: WJX. Jan Stanisław Przybylski, Professor Teologii dogmatyczney w Uniwersytecie Jagiellońskim. W. Felix Radwański, professor Architektury w tymże Uniwersytecie. Za członków korrespondencyynych są zapisanémi: JW. Józef Ricard, Kollegialny Radca Nayjaśnieyszego Cesarza i Króla Polskiego, kilku orderów kawaler, sekretarz przy Legacyi Państwa Rossyyskiego. W. Adam Kłodziński, obywatel Galicyi. W. Jan Simonoff, professor Astronomii w Uniwersytecie Kazańskim, członek różnych Towarzystw uczonych. W. Sylwester Platzer, Med. i Chir. dok. W. Józef Kowalski, Dr. Chir. i Med.— Te są znakomitsze zdarzenia, które w ciągu skończonego dziś roku zaszły w dziejach Towarzystwa naszego. Obeymują one przysługi nie tylko dla młodzi dziś wzrastającey i sposobiącey się dla kraju, ale nawet zawierają w sobie dobro i korzyści przyszłych pokoleń; winienem Wam Dostoyni i Szanowni

Kolledzy za wasze prace i usiłowania, imieniem nauk i dobra ludzkości, złożyć podziękowanie, widząc jak wasze chęci i wasza staranność od uczoney publiczności nayłaskawiey jest przyymowaną, każdy z nas przejęty jest tą nayżywszą roskoszą, którą jedynie miłośnicy nauk uczuć są zdolni i która jest naydroższą nagrodą dla tych, którzy godność człowieka znać i cenić umieją. Dobrodzieystwo szerzonego w kraju oświecenia kształcąc i doskonaląc człowieka, czyni go zamożnym w siły i sposoby, łagodząc i kierując jego uczucia, jest prawie siłą twórczą, a zarazem żywiołem porządney społeczności krajowey; a zatém źródłem szczęśliwości domowey i publiczney. Cywilizacya ludzi nic innego nie jest tylko rozwinięcie i wydoskonalenie wszystkich władz przyrodzonych człowieka, do czego nauki jeżeli nie jedyną, to zapewne są naydzielnieyszą pomocą. Człowiek okryty niewiadomością siebie i rzeczy, jestto istota błąkająca się w ciemnościach, którą dopiero światło nauk prawdziwie pożytecznych, prowadzi na drogę porządnego i towarzyskiego życia. Prawdziwa godność nauki wyciągać się i cenić powinna z wpływu, jaki wywiera na doskonalenie władz ludzkich, na polepszenie nietylko fizycznego, ale moralnego bytu ludzi i narodów.

Dostoyni i Szanowni Kolledzy! jeżeli pod temi wielkiemi względami choć w naymnieyszey części przyczyniliśmy się do postępu nauk, zaiste wielkość zamiarów niech nas nie odstręcza od tey mozolney, lecz chwalebney pracy; w miarę sił postępuymy w tym trudnym zawodzie, choćby sąd własnego tylko sumienia towarzyszył sercu waszemu, iż przyjęte obowiązki z chwałą i korzyścią nauk wypełnionémi zostały, dosyć dla nas będzie pociechy, dosyć nagrody, jakkolwiek surowa potomność, może odmówi sprawiedliwey naszym usiłowaniom wartości.

Nowe pisma peryodyczne Polskie.

Czasopism naukowy xięgozbioru publicznego,

imienia Ossolińskich. 1828. Rok pierwszy i zeszyt pierwszy. We Lwowie, wyciśnięto krotłami J. Schnaydera, drukarza t. c. Bibl. im. Ossolińs. Ten zeszyt złożony z dziewięciu arkuszy w 8ce i ozdobiony popiersiem Józ. Max. z Tenczyna Ossolińskiego, rytowaném w Wiedniu, zawiera następujące artykuły: 1) Obwieszczenie (wydrukowane już dosłownie w Numerze 3. Dziennika wileńskiego.) II. Wspomnienie zasług i dzieł męża wiekopomney pamięci Józ. Max. Hr. z Tenczyna Ossolińskiego, jako dług wdzięczności narodowey; z godłem: *Extinctus amabitur idem. Hor. lib. 2.* 1. (Przez wydawcę Czasopisma Fr. Siarczyńskiego). III. Rozprawa, czyli Sławianie, lub Słowianie zwać się i mówić właściwie mają (przez tegoż). „Naypierwszym przedmiotem tey rozprawy ma „być“ mówi autor, „czyli *Sławianami*, lub *Sło*„*wianami* zwać się właściwie powinniśmy? Rzecz „warta ludów tey nazwy ciekawości, a od roz„wiązania dwóch zagadnień zawisła. Naprzód: „czyli wyraz *sława*, lub *słowo* dał nazwie naro„du początek. Wtóre: czyli *Sławianie*, *Słowa*„*ki*, *Sklawońcy* jednymże są narodem?“ Co do pierwszego, mówi autor, że z rozwagi i stosunku zdań rozdwojonych powziął to przekonanie, iż od wyrazu *sława* nie *słowo*, nazwisko narodu pochodzi; i że istotnie *Sławianami* jesteśmy i tak się zwać powinniśmy. To zdanie popiera autor dowodami, z wielką znajomością języków, dziejów rodu ludzkiego w ogólności, i w szczególności narodu Sławian, a przeciwne zdanie zręcznie i zwycięzko odpiera. Poczém przechodząc do rozwiązania, wtórego zagadnienia, twierdzi, iż *Sklawonia* nigdy różnego i oddzielnego narodu od Sławian nie znaczyła, i że *Sławak* i *Sklawon*, a u francuzów *Esclavon*, jednegoż ludu jest nazwiskiem. Na poparcie tego twierdzenia przytacza autor wiele dowodów z etymologii i dziejów, zbija przeciwne Siestrzeńcewicza zdanie; nakoniec dowodzi, jak płonny i błędny jest wywód nazwy Sklawonów od wyrazu *Sclave* lub *Esclave;* jaki nierozsądek

tych, którzy w nazwie Sklawonów upatrując znaczenie niewolnika, wywodzić chcieli powód poniżenia narodu i prawo skazania go na niewolę. IV. Badania o dawney siedzibie Radymiczanów, niegdyś nad rzeką Sanem w sąsiedztwie Lachów i Rusinów zamieszkałych; przez Fr. S. V. Zdanie Józ. Max. Hr. Ossolińskiego o kronice Nakorsza Warmicza; z rękopismów jego wyjęte. VI. Słowniczek wyrazów polskich, znaczących narzędzia muzyczne, niegdyś w woyskowém i pokojowém używaniu będące; z rękopisma Adama Xiążęcia Czartoryskiego, Marszałka polnego c. k. woysk Austryi. W przypisku mówi autor: „Był niegdyś „używany w naszym języku wyraz *gędźba*, *gę-„dzieć*, *gędziebny*, *gędać*; na mieysce własnych „wyrazów używamy dziś pożyczonych z łacińskie-„go języka: *muzyka*, *muzyk*, *muzyczny* i t. d. Wte-„dy mówiono naczynie *gędziebne*, właściwie po „polsku, które teraz oddajemy wyrazem: *instru-„ment muzyczny*. Tak pisze Mączyński tłóma-„cząc słowo *Psalterium*: czworogranne naczynie „gędziebne o 10 strónach. Krescencyusz stroni-„ca 269 pisze: z cyprysu bywają deski, z których „czynią naczynia gędzieckie. Mówiło się niegdyś „*gędzić* zamiast grać. Rysiński w przysłowiach" „sam sobie gędę, sam wesół będę." Slad pozostał „w wyrazach gayda, gęśla. Z dawna u Czechów „*musica* hudba, *musici* hudcy się zowią." Poczém wykłada znaczenie i użycie 25 nazwisk narzędzi muzycznych, jako to: turma, taraban czyli talumbas, żyle, pomort, puzan i t. d., i tak kończy: „Więc „wszelka gędźba do trzech rodzajów się odnosi, „do skrzypu, pisku i brzęku, które rozum ludz-„ki do sprawienia przyjemności słuchowi ułożył, „urządził i usposobił." VII. Wiadomość o Woyciechu Jaksie z Bobowey Bobowskim, czyli Hali-Beju Terdziumanie Paszy Machometa IV, przez Fr. S. Ciekawość czytelników zbudzona umieszczoną w piśmie czasowém: *Rozmaitości Lwowskie*, o Albercie Bobowskim powieścią (napisaną przez Stanisława Jaszowskiego), tudzież czynioną o nim

w wielu obcych xiążkach, a szczególniey we wszystkich słownikach ludzi sławnych, pod imieniem Hali-Beja wzmianką, powodem była autorowi, jak na wstępie oświadcza, do napisania tey wiadomości. VIII. Rozprawa. Już czas, abyśmy się bez pożyczki obeszli. Pokazawszy autor skąd poszło, że tyle obcych wyrazów wprowadzono do mowy polskiey radzi, abyśmy się bez pożyczki obcych wyrazów obeszli; a jeżeliby nas jeszcze na wszystkie swoyskie wyrazy nie stało, jeżelibyśmy własnemi mieysca pożyczonych zastąpić nie zdołali, abyśmy się raczey z któregokolwiek sławiańskiego języka, nie zaś od innych zapożyczyli. Na dowód, że się możemy obeyść bez obcych, przytacza autor, między innemi, wyraz litera, przyjęty z mowy łacińskiey, którey ubóstwo, różne znaczenia tém jednćm słowem pokrywa, i tak: litera w liczbie pojedyńczey, znak abecadłowy, list, piętno; w mnogiey liczbie literae, nauki, pismo, odezwa, znaczy. Mowa zaś nasza na oddanie jednego tylko znaczenia litera, ma trzy istotne różne wyrazy: głoska, czcionka i krotła, to jest: uważana względem wymawiania i brzmienia głosowego, jest *głoska;* w stosunku do czytania od dawnego słowa powszechnie niegdyś używanego *czyść, czeć, czcić,* to jest *czytać,* jest *czcionka* (dawniey pisano *tcionka*), u czechów *ctena;* zaś od pisania czyli kreślenia zewnętrznego jey kształtu, jest: *krotła,* a u Sławian *znamka,* po czesku *pisana,* po serbsku *pisznik,* u ukraińców *zherka;* bo *zherkam,* znaczy u nich piszę, rysuję. Daley radzi autor dać odprawę, między pochodnemi od wyrazu litera, wyrazom: *literatura,* którą dobrze zastąpić może *pismiennictwo* lub *pismienność,* skąd *literat, pismienni* i *literacki*, *pismienny*, nazywaćby się u nas powinien. Z wielu innych obcych wyrazów połączonych ze znaczeniem i rzeczą pisma, które autor radzi swoyskiemi wyrazami zastąpić, przytaczamy wyrazy złożone z pierwotnych wyrazów *pis* i *pism* czyli *pismo.* Uważa autor, że w wyrazach: *dziejopis* historyk, *latopis* kronikarz, *kra-*

jopis jeograf, *rymopis* poeta i t. d. pierwiastkowi *pis* znaczenie pisarza dajemy; w wyrazach zaś: opis, spis, napis, odpis, popis, wypis i t. d. *pis* ma znaczenie pisma. Ztąd wynika trudność w potrzebie utworzenia nowych wyrazów, złożonych z pierwiastku *pis*, czyli mu pisarza, czyli pisma znaczenie raczey przystoi. Przywłaszczając mu zaś obadwa znaczenia, kazi się rozumiałość mowy. Lecz znayduje się w Strykowskim i Bielskim wyraz *latopiszec*, toż znaczący, co kronikarz; w słowniku Lindego wyraz *skoropiszec*, co do głoski, bez żadney odmiany naśladowany z ruskiego, to jest: prędkopiszący. Więc piszec wyraz pierwotny znany jest mowie naszey. Czemużbyśmy go nie mieli użyć do składu wyrazów, w znaczeniu pisarza, wyszczególniając, dopełnieniem przydatkowém, przedmiot jego? I tak będzie: historyk *dziejopiszec*, jeograf *krajopiszec*, kronikarz *latopiszec*, poeta *rymopiszec* i t. d. Wyrazy zaś zakończone na *pis*, lub *pism*, niech tylko znaczenie pisma mają, *np.* historya *dziejopis*, kronika *latopis*, jeografia *krajopis*, poezya *rymopis*, pismo czasowe *czasopis* (który wyraz używany jest u Czechów, od nich bowiem brać radzi autor przykład w rozumieniu wyrazu pis, mającego znaczenie pisma nie pisarza). Komuby zaś (kończy autor) wstręt robiło, używanie wyrazu dziejopis, krajopis, zamiast: historya, jeografia i t. d. dla tego, iż te wyrazy już, od niektórych pisców, w znaczeniu historyka, jeografa, używane były, niechże mówi zamiast dziejopis dziejopism, zamiast krajopis krajopism i t. d., zamiast czasopis (w znaczeniu: pismo czasowe) czasopism, jak się mówić zwykło: rękopism, skoropism i t. d. IX. Wiadomość o życiu znakomitego malarza polskiego Szymona Czechowicza (z wyjątków rękopiśnych Ossolińskiego). X. O Mikołaju Danielu Chodowieckim, sławnym rytowniku Polaku (z wyjątków rękopiśnych Ossolińskiego). XI. Sprawa o stanie xięgozbioru publicznego imienia Ossolińskich we Lwowie r. 1828. XII. Doniesienie o śmierci JW. Jacentego z Pleczo-

wic Hr. Fredra, Strażnika W. Kor. Królewstwa Galicyi, zmarłego dnia 7 lutego 1828. XIII. Spis xiążek wyszłych w Galicyi w ciągu roku 1827. (*R.L.*).

Nowe dzieła cudzoziemskie.

Literatura powszechna i historya literatury.

53) *Jean Paul Fr. Richter's* Leben, nebst Charakteristik seiner Werke von *Heinr. Döring.* Mit Jean Paul's Portrait. Gotha 1826 in — 12.

Rozmaite względy, pod któremi dały się poznać i tak dalece podobały światu czytającemu pisma Richtera, sławionego pod imieniem Jana Pawła, *Jean Paul*, ściągać powinny uwagę miłośników dzieł jego na ninieyszą xiążkę Döringa, starannie ułożoną. *B.*

54) Dr. *Martin Luther's* Leben und Wirken. Herausgegeben von *C.F. Steffani.* Gotha 1826 in — 12 (8 gr.). *B.*

W różnym sposobie i kształcie wychodzą w Niemczech corocznie opisy żywota Lutra; ninieysze dziełko tém łacniey powinno się upowszechnić, że w ogólnieyszych rysach wystawia do powszechney znajomości świetne przymioty tego patryarchy protestanckiego kościoła. *B.*

55) *Doctor Martin Luther, der Mann Gottes.* Eine lebensgeschichtliche Darstellung im einfachen Volkston, von *Sam. Christ. Gottfr. Küster.* Vierte, durchgehends verbesserte Auflage. Berlin 1826. 8vo (8 gr.).

Lubo ten, równie jako i poprzedzający, opis żywota Lutra bardziey należałoby odnosić do historyi kościelney niż literalney; w ogólnym atoli względzie na liczbę dzieł jego do tey klassy pomieścić wypadło. *B.*

Filologia.

56) *Platonis opera quae supersunt.* Textum ad fidem codd. Florentt. Pariss. Vind. aliorumque recognovit *G. Stallbaum.* Accesserunt commentarii critici. Tom I—XII Lipsiae 1821—1826 voll. 12 in — 8vo maj.

Przeglądając rozciągły poczet wydań dzieł Platona, przyznać potrzeba, że w starożytności klassyczney nie masz pisarza, któryby tak dalece zaymował uczonych filologów i w tak powszechném, a osobliwie temi czasy w Niemczech, do czytania szkolnego był używaniu, jak ten nayznakomitszy akademickiey albo, od niegoż nazwaney, platoniczney szkoły założyciel. Albowiem, oprócz dawnieyszych wydań zaczynając od Aldyńskiego aż do Bipotyńskiego, i nowszych zupełnieyszych *Chr. Dan. Becka*, *Imm. Bekkera*, *Heindorfa*, *Asta* i t. d., pojedyńczych Dialogow niezliczone wyszły wydania, w rozmaitym sposobie objaśnieniami wzbogacone, lub też krytycznemi opatrzone uwagami, i coraz się powtarzają. Z przekładów zaś, oprócz dawnego łacińskiego przez Ficyna, dwa znakomitsze i cale świeże wymienić tu można, niemiecki *Schleyermachera* i francuzki, teraz jeszcze w pięknéin wydaniu wychodzący, przez P. *Cousin*. Nie możemy tu wyliczać pięknych i słodkich przymiotów i zalet, dla których Plato tak się stał ulubionym, dla których się bozkim, θεῖος, *divinus Plato*, mianuje; krótko a zwięźle oznaczył je nasz uczony filolog ś. p. *Godfr. Ern. Groddeck* w swojém nieoszacowaném i powszechnie od świata uczonego pochwaloném dziele: *Elementa*, a w powtórném, całkiem przerobioném, wydaniu pod napisem: *Initia Historiae Graecor. litterariae*— P. I. str. 115, któreto dzieło, w Wilnie 1811, i 1821—23 drukowane, jeżeliby samo jedno tylko wyszło było z rąk uczonego męża, jużby mu rzetelną w literaturze zapewniło wziętość i sławę, którey ni płoche uprzedzenie, ni potwarz, ni zazdrość nic ująć nie potrafią. Nie wielce zbaczając tedy z rozpoczętey drogi, nim się udzieli powszechnemu widokowi wymownéin piórem w gronie Uniwersytetu przygotowana przed rokiem jeszcze wiadomość biograficzna Prof. *Borowskiego* o nieśmiertelnych *Grodka* zasługach dla Litwy, nauczycielskich i litterackich, i nim zostaną rzetelnie ocenione mnogie jego prace, tak drukowa-

ne, równie jak w sporych rękopisach jeszcze chowane, wypadło tu wymienić ze wszech miar pożyteczne rzeczone dzieło, by od niedorzecznych obelg i niesłusznych zarzutów bydź mogło wolném; wypadło zaś je wymienić, aczkolwiek dobrze znajome, i zalecić naszym literatom i nauczycielom do nieustannego użycia, jako naypewnieyszą i doskonałą skazówkę do należytego zgłębienia całey przestrzeni litteratury greckiey; wypadło wymienić ten porządny i systematyczny układ, ten dokładny plan ogólny i ścisły związek rozlicznych gałęzi, tę dziwną krótkość i zwięzłość, czystość i jasność, moc i jędrność stylu, ten bogaty zapas bibliograficznych i innych rozlicznych wiadomości, do jednegoż celu dążących to jest do rzetelnego wykazania całkowitego stanu, równie jak wzajemnego wpływu i następstwa różnych rodzajów klassyczney litteratury Greków starożytnych.— Lecz, z rzędu pism filozoficzne dzieła Platona objaśniających, w szeregu przekładow i wydań rozmaitych, i w témże dziele *Grodka* wskazanych i u *Krebsa* (Handb. d. philol. Bücherk. 1 Th. p. 189—195) zebranych i prawie codziennie, zwłaszcza w Niemczech, wychodzących, nie masz zapewne tak zupełnego i tak porządnego wydania, jak to, które ogłaszamy *Stallbaum'a*, uczonego dzieł Platonowych krytyka i wielbiciela, który już w roku 1820 dał się z tey strony chlubnie poznać wydaniem Fileba (*Platonis Philebus.* Graece. Recens. proleg. et comment, illustr. Godofr. Stalt. baum. Acc. Scholia Olympiodori e cod. Cizensi. Lips. 1825. 8vo). Z tego zaś względu naybardziey się staje szacowném ninieysze wydanie, że oprócz ozdoby i poprawności, na szali filologiczney krytyki rozważoney, zastąpić może wszystkie poprzedzające wydania. Cierpliwie bowiem wydawca przebrnął morze kommentarzy i krytycznych badań, iż można twierdzić, że pracujący nad Platonem mogą się obeyśdź bez innych pomocy krytycznych od poprzedzających wydawców przytoczonych, czy-to z dawnych kodexow, czy z przypuszczenia. Ze-

brane tu więc we cztérech ostatnich tomach (IX—XII) nie tylko apparaty krytyczne z kodexów paryzkich, wiedeńskich, florenckich i w. i. wyciągnione przez *Basta*, *Furia*, *Rudolpha*, *Gaisforda*, lecz też celnieysze nad szczegółowemi mieyscami, jakby w synoptyczną tablicę ułożone, badania uczonych mężów *Stephana*, *Fischera*, *Ruhnkena*, *Asta*, *Heindorfa*, *Heusda* i innych. W całym też zachodzie wydawca nasz naybardziey się trzymał powagi dawnych kodexów; przypuszczenia nader rzadko przyymował dla niezawodnych tylko pobudek, wytykając wszakże prawie wszystkie tego rodzaju konjektury. Ztąd właśnie wydanie ninieysze możnaby prawdziwie nazwać naywierniey porównaném z kodexami, *ad fidem codicum*, jak pospolicie wyrażają. Mając atoli na celu krótkość, trudnieysze tylko mieysca rozumowaniem swojém wydawca objaśnił, i krytyczne wątpliwości i trudnieysze wyrazy grammatycznym wykładem, odsyłając do innych zamożnieyszych pomocy we względzie obszernieyszych filologicznych objaśnień. Jestto więc wydanie dzieł Platona krytyczne bardziey niż grammatyczne, ale tak zupełne w tey mierze i ważne, iż się bez niego obeysdź nie można. Przydać tu jeszcze potrzeba, że poprawność i ozdoba drukarska są zewnętrzną dzieła zaletą, i czynią je z pięknego pozoru całe podobném do wydania Longina przez Weiske, alboli też do większego wydania Ezopa przez Furia. Cena zaś tych 12 tomów na mieyscu w Lipsku 21 talar. saski. wynosi. *A. B.*

57) *Ueber das Studium des Homer und seine Bedeutung für unser Zeitalter*. Nebst einem Anhange mythologischen Inhalts und einer Rede über das Verhältniss des Studiums der Geschichte zu der allgemeinen Nationalbildung. Von *C. H. Weisse*. Leipzig. 1826 gr. 8 (2 Thlr.).

Od czasów, kiedy starożytne nauk i sztuk zabytki, ocalone jeszcze od zagłady w odmętach napłynionego barbarzyństwa, zaczęły rozniecać promienie czystego światła na zachodzie, kiedy za-

raz dzielném ludów dążeniem do wyższego ukształcenia, a naybardziey po wynalezieniu w XV wieku sztuki drukarskiey, rozszerzyły się po Europie; wiadomo z dziejów literatury powszechney, że szacowne klassyków greckich pomniki, naprzód i zaiste silniey pobudziły umysły do czynności, zaszepiły smak i rozkrzewiły latorośl wszystkich rodzajów nauk. Wsławione zaś pod imieniem Homera poemata, nie tylko pod względem twórczego geniuszu, którego znamienitą na sobie noszą cechę, dały początek wyciągnionym z nich zasadom wielu sztuk i nauk dowcipem oznaczonych; ale też pod względem języka, stopnia pierwotney oświaty, wiadomości i wyobrażeń, życia domowego, stanu narodowego ludów dawnych, zwyczajów i obyczajów, tudzież pod wszelkiemi innemi względami, i na samą starożytną literaturę i z wielu miar na nowożytną z obfitego swojego źródła znakomitszy wpływ roztoczyły. Nie dziw tedy, że ta droga puścizna czasów bohatérskich, tak dalece świat uczony obchodzi, że te miłe pienia Jońskiego barda każdemu się naprzód zalecać, do uważnego czytania i rozbierania dawać zwykły, ktokolwiek się bierze do nauk filologicznych, do nauk przed innémi szczególniey działających na rozwinienie sądu, wzbogacenie umysłu pięknemi wiadomościami, ozdobę serca i ukształcenie smaku: a zalecać się bez wątpienia powinny nie tylko dla szukania i uważania pierwotnych śladów mowy starożytney, mowy jeszcze prostey i pełney dziecinnego uroku, obfitey w odmiany i różnicę dyalektów, a podającey tyle uwag i pomocy do wyciągnienia prawideł grammatycznych i samego języka greckiego, i w ogólności rozwijających osnowę grammatyki powszechney; ale też dla wszystkich celnieyszych widoków w literaturze klassyczney. One stanowią poniekąd nayważnieyszą epokę w dziejach literatury, one były ożywną podnietą nauk i są jeszcze walną sprężyną dążenia do badań i wyjaśnienia starożytności.— Jeżelim potrafił objąć i należycie się wysłowić, te

są pobudki, cel i główniejszy przedmiot wskazanego tu dzieła Weissa o wpływie pism Homerowych na postęp literatury nawet i nowoczesney. Wiele wprawdzie punktów widzenia autora sprowadzają z wytkniętey drogi naczelnego przedmiotu; nie czas tu jednak szérzyć uwagi nad wielu w tey mierze szczegółami, ni zdolność nasza mieysca niedostatnie dopełniać, bo nowe rozumowania o rozmaitości widoków, zaymujących oko filologiczne w czytaniu pism Homerowych, dałyby się wielce rozmnożyć. Sama Mythologia owych czasów, która z początku pochodząc z przyczyn po większey części fizycznych i prostego sposobu wyobrażania zjawień przyrodzenia, przybrała następnie odmienną postać u liryków, filozofów, tragików i t. d., i uległa objaśnieniom, czyli, tak nazwać można, wykładom symbolicznym, allegorycznym, historycznym i t. d., sama ta Mythologia, które tak miłe nadawała życie starożytnym wszelkiego rodzaju dziełom geniuszu, a która nowożytney nawet poezyi i sztuk pięknych jest jeszcze jedną z celnieyszych okrasą, wymagałaby obszérnego wywodu, i stanowić jeszcze może nader ważny przedmiot filologicznym badaniom nad jey stanem naydawnieyszym za czasów Homera i jey zmianami, jakiey poźniey do Lukrecyusza albo i Wirgiliusza doznała. Nie wyczerpane do tego źródła, wierne i czyste, samiż ci klassycy starożytni, pomnożone i objaśnione w szczegółach naybardziey pismami filologów *Heyna* (Opuscula Acad. Commentatt. Soc. Gotting i t. d.), *Huga*, *Meyera*, *Millina*, *Hermanna* (Handb. d. Myth. — Mythol. d. Griechen i t. d.), *Creuzera* (Symbolik und Myth. i t. d.), *Richtera* (Phantasien d. Alterth.) i w. i. Między przedsięwziętemi i ogłoszonemi już pismami, w mythologicznym też względzie od dawna, jak wiem, rozpoczęte prace i korzystne badania zacnego professora w Lyceum Wołyńskiém *Jakubowicza*, jeśli jego skołatane zdrowie pozwoli, będą mogły ziścić żądania sławnego w całym świecie uczonym, a w Wilnie przed kilku jeszcze laty z

chlubą dla Litwy słynącego profesora *Grodka*, który, wchodząc w myśl swojego nauczyciela Heyna, sposobnieyszym uczniom swoim podawał za przedmiot prac filologicznych, pożądane jeszcze w świecie uczonym wyjaśnienie dziejów Mythologii Homerowey i odmian, jakich w wykładzie doznała, przechodząc poźnieyszą koley czasów. — Spiewów zaś Homerowych dzieje i wpływ na cały stan w różnych czasach literatury i sztuk pięknych, nie dały się jeszcze należycie zgłębić: od wielu cząstkowie dotknięte, w całości nie były do tych czas porządniey wykazane od badań *Wolfa*, we wstępie do wydania dzieł Homerowych (Prolegomena ad Homerum, Halae 1795 8), z którego dzieła nasz uczony ś. p. *Groddeck* piękny uczynił wyjątek w polskim języku, umieszczony w Dzienniku Wileńskim na r. 1805 (T. I, Nr 3 str. 66, T. II, Nr 4 str. 35). Oprócz tego zasługują na wzmiankę dawniey i poźniey ogłoszone uczonych filologów w tym względzie pisma: *Wood's* An essay on the orig. genius a. writings of Homer. Lond. 1769. 4. — *Wahl's* Progr. von d. Schicksalen d. Hom. etc. — Progr. *Εἰρεσιώνη* Homeri etc. auct. *Ilgen*. — *I. G. Drasdo* Comment. I—III. Comparatio Mosis et Homeri. Witeb. 1785—88. 4 — *Bogan*. Homerus ἑβραΐζων etc. — *Böttigeri* Progr. — *Blackwell's* Inquiry into the life a. writ. of. Hom. — nakoniec piękne w tey mierze dzieło Nayta nie dawno w Lipsku wydane: *Rich. Payne Knight* Prolegomena ad Homerum etc. Lips. 1816. 8. — Wskazując zaś tu i podając do wiadomości nowe w tym rodzaju dzieło Weissa, mieliśmy powód przynaymniey w ogólności dać widzieć wartość przedmiotu, pragnąc też wraz do podobnych badań zachęcać uczniów *Grodka*, których znaczna część jeszcze w duchu i zapale, od nieoszacowanego nauczyciela wpojonym, nie przestaje w młodzieży Litewskiey obudzać ochotę i zdolności do czytania klassyków, ni też podniecać zapał do literatury starożytney, coraz bardziey na nieszczęście w tych czasach stygnący. *A. B.*